



Odkryj swoje pragnienia!

III Niedziela Wielkiego Postu

Jezus przybył do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które /niegdyś/ dał Jakub synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny. Nadeszła /tam/ kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: Daj Mi pić! Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupienia żywności. Na to rzekła do Niego Samarytanka: Jakżeż Ty będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytanke, bym Ci dała się napić? Żydzi bowiem z Samarytanami unikają się nawzajem. Jezus odpowiedział jej na to: O, gdybyś znała dar Boży i /wiedziała/, kim jest Ten, kto ci mówi: Daj Mi się napić - prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej. Powiedziała do Niego kobieta: Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię, z której pił i on sam, i jego synowie i jego bydło? W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu. Rzekła do Niego kobieta: Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać. A On jej odpowiedział: Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj. A kobieta odrzekła Mu na to: Nie mam męża. Rzekł do niej Jezus: Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. Miałas bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą. Rzekła do Niego kobieta: Panie, widzę, że jesteś prorokiem. Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga. Odpowiedział jej Jezus: Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie. Rzekła do Niego kobieta: Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko. Powiedział do niej Jezus: Jestem Nim Ja, który z tobą mówię. Na to przyszli Jego uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z kobietą. Jednakże żaden nie powiedział: Czego od niej chcesz? - lub: - Czemu z nią rozmawiasz? Kobieta zaś zostawiła swój dzban i odeszła do miasta. I mówiła tam ludziom: Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: Czyż On nie jest Mesjaszem? Wyszli z miasta i szli do Niego. Tymczasem prosili Go uczniowie, mówiąc: Rabbi, jedz! On im rzekł: Ja mam do jedzenia pokarm, o którym wy nie wiecie. Mówili więc uczniowie jeden do drugiego: Czyż Mu kto przyniósł coś do zjedzenia? Powiedział im Jezus: Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło. Czyż nie mówicie: Jeszcze cztery miesiące, a nadejdą żniwa? Oto powiadam wam: Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak bieleją na żniwo. Żniwiarz otrzymuje już zapłatę i zbiera plon na życie wieczne, tak iż siewca cieszy się razem ze żniwiarzem. Tu bowiem okazuje się prawdziwym powiedzenie: Jeden siewca, a drugi zbiera. Ja was wysłałem żąć to, nad czym wyście się nie natrudzili. Inni się natrudzili, a w ich trud wyście weszli. Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety świadczącej: Powiedział mi wszystko, co uczyniłam. Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego,

prosili Go, aby u nich pozostał. Pozostał tam zatem dwa dni. I o wiele więcej ich uwierzyło na Jego słowo, a do tej kobiety mówili: Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu, na własne bowiem uszy usłyszeliśmy i jesteśmy przekonani, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata. (J 4,5-42)

Na początku modlitwy uświadom sobie, że nie chodzi o skupienie, ale o twoją pełną obecność na spotkaniu.

Modlitwa przygotowawcza: O to, abym nie szukał siebie, ale Ciebie, Panie.

Zaangażowanie wyobraźni: Wyobraź sobie, że jesteś na upalnej pustyni i od wielu godzin nic nie piłeś. Czujesz ogromną chęć zaspokojenia pragnienia.

Prośba do tej medytacji: Panie, naucz mnie pragnąć tylko Ciebie.

1. Mówisz, że pragniesz, ale czy jesteś w stanie to pokazać?

Jezus mówi o tym, że tylko On może dać wodę, po której już nie będziemy czuć pragnienia. Jednak pierwszym krokiem, aby otrzymać tę żywą wodę jest uświadomienie sobie tego najgłębszego pragnienia. Wydaje się to oczywiste, ale łatwo o tym zapominamy lub szukamy łatwych, szybkich rozwiązań. Czy więc patrząc na ostatnie dni, tygodnie, czy nawet lata możesz zauważyć miejsca, w których to pragnienie było widoczne? Czy jesteś w stanie wskazać na te momenty, w których tak jak Samarytanka przychodziłeś do studni, aby otrzymać upragnioną wodę?

2. Różnica myśli

Jednym ze sposobów gaszenia najgłębszego pragnienia może być niewątpliwie modlitwa. Jednak doświadczenie pokazuje, że często nie prowadzi ona do jego ugaszenia. Dlaczego? Powodów jest mnóstwo, ale jednym z najczęściej spotykanych jest ten, iż nawet jeśli nasze pragnienie będzie mogło być zaspokojone to i tak z tego nie skorzystamy. Jak to jest możliwe? Wynika to z faktu, iż często przychodzimy na modlitwę bez otwartości na nowość, bez gotowości na zmianę zdania. Samarytanka przyszła po wodę i nie otrzymała dokładnie tego co chciała. Musiała niejako zmienić swoje pragnienie ? z wody źródlanej na wodę żywą. Czy więc, gdy przychodzisz na modlitwę jesteś przygotowany, że Bóg będzie chciał zaspokoić, inne głębsze pragnienie? Czy pamiętasz o słowach z księgi Izajasza ? ?bo myśli moje nie są myślami waszymi? (Iz 55, 8)? Czy wychodząc z modlitwy masz przeświadczenie, że usłyszałeś coś, co nie było twoje, ale Jego?

3. Sztuka przekierowywania pragnień

To najgłębsze pragnienie jest niemożliwe do zaspokojenia, a przynajmniej tu, na ziemi. Zawsze będzie w nas coś, co będzie nas męczyło, coś czego będzie nam brakowało. Warto o tym pamiętać, bo mamy tendencję do frustracji, jeśli tego czegoś nam brakuje. Jest ono niczym nieuleczalna choroba na którą chorujemy wszyscy, każdy, bez wyjątku. Czy nie ma we mnie takiej chęci, aby już mieć wszystko, aby nie musieć się już starać?

To niezaspokojenie można jednak wykorzystać. Odnaleźć energię, moc wypływającą z tego niespełnienia. Jeśli nam się to uda, jeśli każdego dnia będziemy wykorzystywać to pragnienie, to mogą zdarzyć się rzeczy niewyobrażalne.

Rozmowa końcowa: Porozmawiaj z Samarytanką o tym, jak wyglądało jej życie pragnieniami po spotkaniu Jezusa.

Na zakończenie odmów: Ojcze nasz?